Rok 4. Nr. 201.

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,65 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	1,75 zł.
W agencjach miesięcznie	1,75 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	1,98 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.
Pocztowe konto czekowe 201.032.
Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Główny redaktor: Dyonizy Kowalski.

Chojnice, sobota 30 sierpnia 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 6 groszy — Rekl. za takst wiersz 3-łam. 12 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Należy domagać się wyjaśnienia.

W naszym Zakładzie Poprawczym niedobrze się dzieje. W przeciągu jednego i to ostatniego roku popełniło samobójstwo za pomocą powieszenia się czterech wychowańców tego zakładu.

Wszystko to stało się za rządów obecnego kierownika zakładu p. Gąsowskiego, który urzęduje od 15 kwietnia zeszłego roku.

Dwa samobójstwa zaszły w przeciągu ostatnich dwóch tygodni.

Niedość na tem. Oto dowiadujemy się, że ubiegłej niedzieli zamierzała powiesić się w zakładzie

piąta ofiara,

jakaś korygendka. Dwukrotnie trzeba ją było odcinać. Za drugim razem zawisła na łóżku i dopiero wszczęty ze strony innej kobiety, śpiącej w łóżku, hałas, spowodował dość wczesne odcięcie.

Kobietę odstawiono do zakładu dla obłąkanych w Kocborowie dla zbadania stanu umysłowego.

Należałoby naszem zdaniem zbadać stosunki w zakładzie. Ludność wypadkami tymi jest bowiem straszanie zaniepokojona Oprócz tego zdarzają się od czasu do czasu wypadki ucieczki ze zakładu.

Za dyrektora p. Czabańskiego nic podobnego się nie zdarzało, chociaż nie rok, ale 3½ roku urzędował. Zapytać się należy, z jakich przyczyn p. dyrektor Czabański został usunięty, ponieważ o ile wiemy, uchwytnych przyczyn do zawieszenia go w urzędzie nie było.

Zażydzanie ziem zachodnich.

To, czego się oddawna obawialiśmy, powoli następuje: żydostwo zaczyna zalewać nasze Kresy Zachodnie. Ziemie nasze, które potrafiliśmy uchronić przed napływem żydostwa za niemieckich czasów, dziś zaczynają się zażydzać pod rządami polskimi.

Wspominaliśmy już o zażydzeniu kościerskiej gazety „Pomorzanin", którego głównym akcjonarjuszem jest p. Kukowski z Gdańska, dalej o zakładaniu żydowskich gazet w Grudziądzu i Poznaniu. Przed rokiem jeszcze podobna zuchwałość ze strony żydostwa byłaby wręcz niemożliwą. A dziś w Grudziądzu znalazła się nawet polsko-pomorska drukarnia, która ma smutną odwagę zarabiać grosz na żydowskiej gazecie.

Najgorzej wygląda podobno w samym Poznaniu. „Kurjer Poznański" obliczył, że w jednym roku nagromadziło się tam około 300 firm żydowskich. Niejeden się zapyta, jak to możliwe, ażeby w naszym ludzie polskim zaszła tak nagła zmiana na korzyść żydostwa. Główną tego przyczyną są nasze zaszargane stosunki gospodarcze, czyli drożyzna. Poprzednio marka polska zmarnowała solidny przedtem handel polski i stworzyła niezdrowe ceny, zależne nie od jakiegoś rynku, ale wprost od widzimisię fabrykantów i większego kupiectwa. Trzeba było obserwować nasze jarmarki, a na tych jarmarkach handlarzy z łódzkim towarem manufakturowym. Nie pytano czy to towar polski czy żydowski, ale kupowano gromadnie, bo był znacznie tańszy od towaru w miejscu. Nie wchodzimy w to, czy był gorszym. Postawiamy ocenę tym, którzy go kupowali, wiemy tylko, że był tańszym. Jak że tu — biorąc rzecz czysto po ludzku — można się było dziwić ludziom, że kupowali ten towar, chociaż był i jest żydowskim i niemieckim.

Pieniądz był i pozostanie największą potęgą i rządy, które nie potrafią być z pieniądzem w zgodzie, są największym szkodnikiem nietylko gospodarstwa krajowego, ale równocześnie moralności narodowej. Jeżeli zatem mieliśmy taką gospodarkę przy naszej poprzedniej marce polskiej, to odpowiedzialność za następstwa spada na tych, którzy takiemi wyprawami kijowskiemi i partyjną gospodarką zrujnowali skarb polski, równocześnie ze skarbem zrujnowali równowagę gospodarstwa krajowego i oddali naród polski w szpony żydostwa i niemczyzny.

Nastąpiły czasy złotego polskiego. Zdawało się wszystkim, że z uporządkowaniem pieniądza nastąpi uporządkowanie cen towarowych, że zatem pieniądz będzie regulatorem rynku krajowego. Ale gdzie tam! Pieniądz się trzyma, ale trzyma się nie uporządkowanym rynkiem gospodarczym, ale podkładem złota i papierów wartościowych. Zresztą jest on jak dotąd dosyć martwą jednostką i nie daj Boże, ażeby postępująca drożyzna nie mściła się również i na nim.

Towary drożeją zatem i społeczeństwo, które ich dotąd nie kupowało, tem mniej kupować je będzie w dalszym ciągu, a jeżeli będzie coś potrzebowało, będzie je znowu kupowało tam, gdzie towar taniej dostanie nie pytając, skąd on jest.

Zaszargane gospodarstwo nasze jest zatem główną przyczyną biedy ze żydostwem. D o p r o w a d z o n o b o w i e m d o t e g o, ż e z m a l a ł a o d p o r n o ś ć o d ł a m u s p o ł e c z e ń s t w a p o l s k i e g o w o b e c ż y d o s t w a. O b n i ż y ł a s i ę p r z y t e m o g ó l n a m o r a l n o ś ć. B r a k o w a ł o s z a c u n k u i s u m i e n i a d l a n a r o d u i j e g o p o t r z e b t a m u g ó r y i w ś r ó d w y ż s z e g o k u p i e c t w a. Obdzierano naród ze wszystkich stron. Robiono wszystko w imię górnych haseł polskich, aż doprowadzono do tego, że te hasła straciły na wartości i dziś mamy następstwa w postaci napływu tego żydostwa, z którem w początkach odrodzenia Polski robiono tyle nieczystych interesów.

Poznański „Wiarus Polski" ma słuszność, że w czasie niewoli byliśmy społeczeństwem pod narodowym względem zespolonem. Narodowy interes brał wszędzie górę nad kłótniami i dla tego popieraliśmy polskie kupiectwo. Żydow przetrzebiliśmy też tak, że miejscami bóżnice musieli zamykać, bo nie było się komu do Jehowy modlić. Dziś ta obręcz, która nas dawniej trzymała, pękła. Zaraz od chwili odrodzenia się Polski nie było jednolitości w naszem tutejszem społeczeństwie co do sprawy żydowskiej. A właśnie Narodowa Partja Robotników była tą, która wodzona na pasku zażydziałych kulturalnie przewodników z Kongresówki głosiła hasło „tolerancji" żydowskiej. Tego z dawniejszych czy obecnych jej zwolenników nikt nie zaprzeczy. Pod względem niemczyzny byliśmy jednolitymi, ale w sprawie Żydów nie mogliśmy się dogadać i do dziś dnia odgrywa właśnie powyższe narodowo klasowe stronnictwo dwuznaczną rolę. Jeszcze dziś bowiem moglibyśmy stawiać tamy napływowi żydostwa, gdybyśmy mogli stworzyć jednolity wspólny front, ale właśnie to nasze polityczno-partyjne rozbicie, to niejednolite wychowanie polityczne głównie co do sprawy żydowskiej paraliżuje nasz rozmach. To wprost nieszczęsne stanowisko Narodowej Partji Robotników w sprawie żydowskiej wychowało nam te zastępy pachołków żydowskich, którzy czy to na podstawie wychowania politycznego, czy też maskują się zapatrywaniami tego stronnictwa co do sprawy żydowskiej, ułatwiając napływ żydostwa. Najgorzej należy potępić tu tych kamieniczników, którzy nie brzydzą się brać grubych łapówek żydowskich, ażeby za to Żyda wpuścić do kamienicy i wydzierżawić mu skład lub mieszkanie.

I tu widzimy tę największą zgniliznę powojenną. Polak bowiem, który łasi się na judaszowski grosz, ażeby kawał placówki polskiej najgorszemu wrogowi naszej kultury katolickiej i polskiej zaprzepaścić, nie spostrzega, że zaprzedaje swe sumienie i swój honor polski i tarza w błocie te świętości, których obywatelowi, dbałemu o kraj, brukać nie wolno pod klątwą wyrzucenia się po za nawias społeczeństwa.

Dotąd nic nie widzimy, ażeby nasze stronnictwa polskie coś robiły w tej sprawie. Z a m i a s t n i e b e z p i e c z e ń s t w a ż y d o w s k i e g o w i d z ą j a k i e ś „e n p e r o w s k i e" i „c h a d e c k i e" n i e b e z p i e c z e ń s t w a w k a s a c h c h o r y c h i gryzą się między sobą jak żaki szkólne właśnie w tej samej chwili, w której powinne sobie ręce podać dla zwalczania wroga żydowskiego. A Zyd patrzy na to gorszące widowisko i myśli sobie: z takim narodem dam sobie radę. Prawdziwy dopust Boży.

Dopóki to przeklęte pieniactwo, wyrosłe na pniu partyjnictwa, nie zacznie w końcu na dobre brać w łeb, dopóty życie nasze społeczne wlec się będzie jakby po ziemi. Nie będzie zdrowia prawdziwego, będziemy robili wrażenie ludzi społecznie schorzałych, niezdolnych do należytej walki z wrogami naszymi.

Kurs złotego

z dnia 28 VIII. 1924.

Gdańsk:	1 dolar =	5,23 złotych
	100 złoty =	107 guld. gd.
Warszawa:	1 dolar =	5,21 złotych
	1 gd. gul. =	0,94 złotych
Marki rentowe =		1,27½ złotych

Swój swego poznał, na piwo pozwał.

Mądrze się Niemcy w swoim reichstagu urządzili. I mieli rację ci, którzy twierdzili, że kanclerz Marx wcale się nie pogniewa na stronnictwa wszechniemieckie i hitlerewskie, jeżeli będą gardłować przeciw przyjęciu konferencji londyńskiej. Francuzi i Anglicy opuszczą wówczas jeszcze coś, byle konferencja się nie rozpadła. I tak się stało. Przywódzca wszechniemców Hergt wygłosił ostrą mowę przeciw konferencji i oświadczył, że nacjonaliści niemieccy będą głosowali przeciw konferencji, przyczem jednak, jak teraz piszą, spoglądał jednem okiem na kanclerza, a drugiem na swych przeciwników partyjnych.

I kanclerz Marx tę mowę rozumiał. Bo o to dziś rozchodzą się wiadomości, że partja p. Stresemanna, to jest niemieccy liberałowie, stawiła nagły wniosek, domagający się od rządu, ażeby przy ponownem zjechaniu się w Londynie domagał się od Francuzów i Anglików, ażeby wojska francuskie opuściły zagłębie Ruhry jak najwcześniej, a nie dopiero po roku, dalej ażeby Anglicy wycofali swe wojska z pod Kolonji już 10 stycznia następnego roku, dalej ażeby się sojusznicy zobowiązali, że w przyszłości nie będą więcej żadnych obszarów niemieckich obsadzili (jak sobie to Niemiaszki chcą zapewnić bezkarność na wypadek, gdy nie będą płacić), dalej, że Nadreńczyków będzie się po ludzku traktowało, dalej, że sojusznicy zaczną badać, czy i oni nie mają współwiny przy wywołaniu wielkiej wojny europejskiej (wtedy bowiem Niemcy powiedzą: skoroście współwinni, płaćcie razem z nami długi) i że Francuzi przy zawieraniu traktatów handlowych z Niemcami nie będą wyzyskiwali wojskowej obsady Ruhry dla wymuszania lepszych warunków.

Dalej stawiła partja liberałów wniosek, że wszelkie źródła dochodów na spłacanie długów upadają jak prawa o kontroli dochodów kolejowych, przemysłowych i o banku emisyjnym na wypadek, gdyby Niemcy 800-miljonowej pożyczki nie otrzymali.

Jednem słowem Niemcy chcą wymusić dodatkowo to, czego na konferencji nie otrzymali w ten sposób, że pozwolili wszechniemcom przemawiać przeciw konferencji, ażeby tymi warunkami ich ułagodzić i zniewolić do zmiany stanowiska.

I oto słychać, że wszechniemcy właśnie tych warunków, stawianych przez liberałów, dopominali się i że teraz swym posłom rozwiążą rękę, tak że część będzie głosowała za przyjęciem umowy, ażeby starczyło dla uzyskania większości.

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Polityka wielkiej gęby i ulicznych pochodów.

W Gliwicach urządziły wszechniemieckie bojówki tak zwany dzień niemiecki ku uczczeniu pamięci poległych żołnierzy. Wszędzie powywieszali czarno-biało-czerwone sztandary. Policja rozpędziła jednak krzykaczy.

W rajchstagu zamierzają partje rządowe postarać się o ostrzejsze środki przeciwko komunistom, ażeby w przyszłości nie mogli rozbijać posiedzeń parlamentu niemieckiego. Komuniści ze swej strony zamierzają przeciw temu wdrożyć jak najostrzejszy protest.

Smarować gębę miodem, to potrafią.

Były niemiecki kanclerz Wirth wygłosił wielką mowę na zjeździe tak zwanej unji międzyparlamentarnej w Bernie w Szwajcarji. Pomimo wszelkiego niepowodzenia — powiedział p. Wirth — powinni demokraci niemieccy popierać porozumienie pomiędzy Niemcami a Francją, bo to jest ich obowiązkiem a

przy końcu mowy zwrócił się do delegata francuskiego i powiedział: Panie kolego! podajmy sobie ręce do współpracy po obu stronach Renu.

Widać, że Niemcy chętnie gadają o zgodzie z Francuzami byle nie potrzebowali długów płacić i mogli jeszcze na tem zarobić — z przydatkiem tego, co wskutek wojny stracili.

Sowiety podszczuwają do wojny z Rumunją.

Rząd sowiecki postanowił po całej Rosji dawać przedstawienia filmowe, jakiem to niebezpieczeństwem grozi Rosji Rumunja. Mają być wykonane zdjęcia, jak to żołnierze rumuńscy przekraczają brzegi Dniestru i ostrzeliwają armję czerwoną. Tymczasem to wszystko jest zmyślone. Owymi rumuńskiemi żołnierzami będą poprzebierani w mundury rumuńskie sowieccy żołnierze. Chodzi tu o nic więcej jak o podszczuwanie do wojny.

Największy wypadek powojenny.

Tak nazwał prezydent Cooligde ostatnią Konferencję londyńską i dodniósł, że ona poprawi handel międzynarodowy, na czem również zarobi Ameryka. Teraz chodzi o to, ażeby w ślad za tą konferencją poszło ogólne rozbrojenie narodów. Z tem nie trzeba się jednak spieszyć, bo toby mogło więcej zaszkodzić, aniżeli pomódz. Narody muszą się najpierw przyzwyczaić do przekonania, że nie mają przyczyny lękać się napadów skądkolwiekbądź, a gdy to nastąpi, wówczas będzie można zwołać nową konferencję rozbrojeniową.

Kilka słów o obradach nad konferencją londyńską.

Ponieważ parlament francuski zatwierdził umowę londyńską, dla tego warto o tych obradach, których uchwała oznacza przewrót w stósunkach europejskich, parę słów więcej napisać. Oto Herriot otrzymał coprawda większość potwierdzającą jego umowę londyńską, ale ta większość wynosiła 336 głosów naprzeciw 202, gdy tymczasem Poincare, gdy zagłębie Ruhry zajmował, otrzymał przeszło 400 głosów. Minister Nollet, który jako przewodniczący komisji wojskowej kontrolnej zna Niemców jak najlepiej, oświadczył, że Francja żadnych praw na konferencji londyńskiej nie poświęciła. Komisja kontrolna będzie miała te same prawa, co dotąd i będzie mogła Niemców kontrolować, czy nowych armat nie leją, albo karabinów nie fabrykują, a zjednała sobie przy tej okazji Anglję, bo ta pójdzie z Francją ramię przy ramieniu i prędzej obszaru kolońskiego nie opuści, dopóki nie będzie pewności, że się Niemcy rozbroiły.

Herriot powiedział, że różnica pomiędzy jego postępowaniem a postępowaniem poprzedników jego polega na tem, że chciano wyciągnąć od Niemców miljardy, nie naprawiwszy poprzednio ich położenia gospodarczego. Niemcom przez pożyczkę pokazało się sąsiedzką życzliwość i to musi wpłynąć na polepszenie stósunku z nimi, a zarazem na uspokojenie Europy. Kontrola, jakiej Niemcy będą poddane, będzie przyjacielska, ażeby Niemcom nie odbierać kęsa chleba, jeśli go nie mają, ale poczekać, byle go tylko szczerze chcieli oddać.

Herriotowi jego zwolennicy bili coprawda oklaski, ale przeciwnicy niezawodnie myśleli nad tem, jak to Niemcy z nimi postąpili po francuskiej wojnie w r. 1871, kiedy to Bismark nie pomyślał o tem, czy Francuzi mają grzywnę w kwocie 5 miljardów z czego zapłacić, jeno żałował, że więcej z Francuzów nie zdarł.

Dalej rozgadał się Herriot o militaryzmie. Powiedział, że jeśli narody w Europie mają dojść wreszcie do ludzkich stósunków, natenczas należy rozsadzić fortecę, która się nazywa militaryzmem.

Tak to mniejwięcej gadali ze sobą ministrowie z posłami w parlamencie francuskim podczas obrad nad konferencją londyńską.

Wojskowa kontrola Ligi Narodów.

Z Londynu donoszą, że sprawa przyszłej wojskowej kontroli Niemiec będzie powierzona Lidze Narodów i to w ten sposób, że utworzy się przy Lidze osobna komisja, w której każdy sojusznik będzie miał swego przedstawiciela. Na życzenie jednego z nich Liga zabierze się natychmiast do badania przewinienia Niemiec i nie czekając rozstrzygnięcia, kontrolę będzie urządzała. Tak samo będzie się postępowało z Austrją Węgrami i Bułgarją.

„Nie liczmy tylko na siłę".

Z głównej mowy, w której Herriot w Izbie deputowanych bronił swego stanowiska na konferencji londyńskiej, oświadczył Herriot pomiędzy innymi: „Nie liczmy tylko na siłę. Francja będzie może jeszcze zmuszoną złożyć dowód energji. Ale na razie kraj powinien odetchnąć. Należy odbudować skarb francuski i ludzki materjał".

Herriot twierdzi więc tutaj, że Francja tak samo wyczerpana jak Niemcy i że jej tak samo potrzeba wypoczynku po walce z Niemcami, ażeby napełnić puste kasy i ulepszyć wojsko. Niemcy to sobie spamiętają, ażeby Francję męczyć w dalszym ciągu.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Delegacja turecka we Lwowie.

Wojskowa misja turecka, która była niedawno w Poznaniu, przybyła w piątek do Lwowa, gdzie ją powitali generałowie polscy. Muzyka zagrała na powitanie hymn turecki, poczem po śniadaniu zwiedziła miasto. Później oficerowie wydali na cześć gości przyjęcie w kasynie oficerskiem.

Dowiemy się pewnie czegoś.

W sejmie gdańskim przyjęto 52 głosami przeciwko 49 wniosek socjalistów, ażeby senat wydał akta walutowe czyli dokumenty, odnoszące się do zaprowadzenia obecnej guldenowej waluty. Stronnictwa polityczne mają nadzieję znaleźć w tych dokumentach rozmaite punkta bardzo niemiłe dla obecnych wszechniemieckich rządów w Gdańsku. Wniosek ten przeszedł przy pomocy posłów polskich, którzy socjalistów poparli.

Pismo żydowskie w Poznaniu

Gazety poznańskie donoszą, że Żydzi postanowili wydawać w Poznaniu gazetę żydowską pod tytułem „Głos Poznański". Gazeta ta będzie drukowaną w „Posener Tageblacie" w liczbie narazie 2000 sztuk. Na pół roku będzie z czego koszta pokrywać, choćby gazety nikt nie czytał. I przy tej gazecie znaleźli się tacy Polacy, którzy dla miłego grosza postanowili być jej współpracownikami.

Obłudna polityka sowietów na Ukrainie.

Urzędowa sowiecka agentura telegraficzna rozpuszcza wiadomości, że sowiety utworzyły na obszarach gubernij Jekaterynosławskiej, Odeskiej i w zagłębiu Donieckiem, gdzie żyje dużo Niemców, rządy niemieckie. To samo zrobili na Wołyniu z obszarami, zamieszkałymi przeważnie przez Polaków, zwłaszcza przez polską szlachtę zagonową. Jestto obłudna agitacja, mająca światu zamydlać oczy na swobody, jakiemi się w sowieckim raju cieszą mniejszości. A niechby jeno ktokolwiek w tych mniejszościowych republikach pozwolił sobie pisnąć przeciw rządom moskiewskim, toby się odrazu przekonał, jak ze ziemskiego raju bolszewickiego wysłali by do raju pozagrobowego.

Ciż przed kilku dniami skazali na śmierć urzędnika za to tylko, że na zwyczajnej kartce reklamowej wydłubał oczy Leninowi.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 29 sierpnia 1924 r.

— **Z tut. zakładu poprawczego** zbiegł dnia wczorajszego wychowanek Bronisław Koszyński. Zbiegły liczy lat 13 — i był w ubraniu zakładowem — na lewem policzku ma ciętą ranę.

— **Wiadomość,** jakoby p. Szulc, który wykonał talerz rzeźbiony, na którym podano chleb i sól panu Prezydentowi Rzeczypospolitej podczas pobytu tegoż w Chojnicach, niebezpiecznie się rozchorował, jest mylną. Pan Szulc chorował coprawda i dla poratowania zdrowia wyjechał na kilka tygodni z Chojnic, ale obecnie powrócił i podjął swe obowiązki kupieckie z powrotem.

— **Dzień 8 września** jako święto Narodzenia Najśw. Panny nie jest obecnie dla nas świętem uroczystem. Czy takowe w innych naszych dzielnicach będą obchodzili, o tem nie wiemy.

— **Zgłaszanie przedsiębiorstw przemysłowych do ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków.** Według obowiązujących przepisów podlegają obowiązkowi ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków wszystkie fabryki i warsztaty rzemieślnicze, które zatrudniają więcej jak 10 pracowników, lub w których używa się motory lub maszyny pędzone parą, wodą, lub inną siłą elementarną lub też zwierzęcą.

Niezależnie od powyższych warunków podlegają ubezpieczeniu także i mniejsze warsztaty rzemieślnicze, bez względu na urządzenie przedsiębiorstwa (maszynowe lub ręczne) i bez względu na ilość zatrudnionych pracowników i to: kowale, ślusarze, blacharze, dekarze, malarze, młynarze, kominiarze i rzeźnicy. Ubezpieczeniu podlegają także wszelkie handle, o ile zatrudnia się w nich najmniej 2 pracowników, czynnych w handlu lub w składnicy; dalej wszystkie apteki, browary, składnice, śpichlerze, wiatraki, przedsiębiorstwa spedytorskie i przewozowe, rybołóstwo, żegluga wodna, przewoźnictwo, zakłady kąpielowe, lodownie oraz niewymienione tu przedsiębiorstwa pokrewne. Ubezpieczeni od wypadków muszą być także szoferzy, stajennicy, obsługacze łodzi bez względu na to, czy zatrudnieni są w przedsiębiorstwach przemysłowych czy też u osób prywatnych.

Ubezpieczeniu podlegają wszelkiego rodzaju budowle ziemne i naziemne oraz budowle wykonywane przez właścicieli w zarządzie własnym.

Wymienione powyżej przedsiębiorstwa i osoby powinne, o ile tego dotychczas jeszcze nie uczyniły, zgłosić swe przedsiębiorstwa względnie osoby bezzwłocznie do ubezpieczenia i to w Urzędzie Ubezpieczeń (Starostwo lub Magistrat). Niezgłoszenie przedsiębiorstwa pociąga za sobą karę aż do 300 złotych.

— **Cyganie w Chojnicach.** Zanotowaliśmy już w poprzednim numerze, że przez miasto nasze przejeżdżali cyganie, zdążając do Kościerzyny. Obecnie mamy innych cyganów i to pieszych, którzy przybyli tu do nas z Starogardu pociągiem. Tabór swój rozłożyli na łące przy cegielni pod Nową Ameryką. Jest ich cztery rodziny, blisko 15 ludzi. W czterech namiotach zrobili sobie wygodnie, o ile w tych warunkach życie można wygodnem nazwać. Do obozu cyganów zdąża codziennie dużo osób, w części z ciekawości, co tam porabiają, w części też, aby dać sobie wróżyć, czem się trudnia „baby," jak to cyganie swoje kobiety zowią. Mężczyźni trudnią się druciarstwem, stąd widzimy ich codzieanie po ulicach miasta chodzących od domu do domu i naprawiających kotły, miski, talerze i inne blaszane naczynia. Cyganie pochodzą z Rumunji, skąd jednak przed pięciu laty się wyprowadzili i od tego czasu włóczą się po Polsce. Byli także we Warszawie, skąd przybyli na Pomorze i tu wszystkie miasta objeżdżają. W naszem mieście pobawią dwa tygodnie. Opowiadano sobie, że cyganie chcą w niedzielę dać jakieś przedstawienie cyrkowe, co jednak nie zgadza się z prawdą. Ciekawy to okaz ludzi. Jeden pomiędzy nimi jest to prawdziwy olbrzym. Jestto ich wódz. Wszyscy mówią dość dobrze po polsku. Od najmniejszego „bębna" do najstarszego osobnika, nie wyłączając kobiet palą tytoń we wielkich nieraz fajkach. Dzieci to prawdziwe brudaski, nagie prawie ale pełne sprytu i przebiegłości.

— **Domokrążni handlarze** z bławatami i towarami krótkimi znajdują się w naszem mieście i starają się sprzedawać swoje towary. Jakiej barwy ci ludzie właściwie są, niewiadomo, ponieważ ich język składa się z nieco francuszczyzny, angielszczyzny, włoszczyzny i polszczyzny — a tak — zapomnieliśmy o niemczyźnie i żargonie. Udają, że mają towary angielskie, co jednak wydaje się być nieprawdopodobnem. Będzie prawdopodobnie tak, że z towaru łódzkiego zrobiono angielski, a niezawodnie z Anglików i Włochów wykłują się nasi „najmilsi"..

— **Nauka** w szkole dokształcającej rozpoczyna się w środę, dnia 3 września br. o godz. 6 po południu. Bliższe szczegóły w ogłoszeniu wczorajszego numeru.

— **Czy my w Polsce piasku nie mamy?** Co tydzień zjeżdża do Chojnic jakiś Niemiec z Nieżywięcia po niemieckiej stronie z wozem piasku. Płaci 1 markę rentową cła i piasek z dobrym zarobkiem w Chojnicach zbywa.

— **Łobuzerstwo.** W czwartek wieczorem jeden z łobuzów uganiających się przy obozie cyganów rzucił kamień dość wielki do wnętrza namiotu, raniąc małego cygana. Nie zdołano złoczyńcy przychwycić, lecz nazwisko jest znane i niezawodnie kara conajmniej rodzicielska go nie minie.

— **Jak cyganie wróżą?** Ciekawy jest sposób wróżenia naszych cyganów. Oto panu P. B. cyganka wśród różnych zaklęć wyrwała z głowy kilka włosów a następnie zażądała, aby z powrotem je wykupił, płacące 5 złotych, inaczej wyrośnie mu na głowie tyle guzów, ile mu włosów wyrwała. Oczywiście, że pan B. pieniędzy nie zapłacił i cyganka włosy schowała. Jak widzimy tutejsi cyganie operują tymi samymi środkami, co gdzieindziej. Gzy p. B. wykupi swoje włosy podlegając zabobonowi, o tem może się jeszcze dowiemy.

Kronika prowincjonalna.

Zbeniny. Na tutejszym majątku spostrzeżono tajemnicze zniknięcie 1 ctr. jęczmienia. Zawiadomiono policję, która niebawem ów jęczmień dobrze ukryty ujawniła i zwróciła poszkodowanemu.

Odry, pow chojnicki. Pożar wybuchł dnia 8 b. m. o godz. 12 w nocy w stodole gospodarza pana Andrzeja Ossowskiego. Spaliło się całe żniwo i wszystkie maszyny i wozy do szczętu. Nic nie było zabezpieczone. Prawdopodobnie zbrodnicza ręka podłożyła ogień. Śledztwo jest w biegu.

Tuchola. Wstrzymanie wypłat hurtowni drzewnej firmy Gwizdała z Kurczego pod Czerskiem pociągnęło za sobą skutki także i w naszym powiecie. Wobec tego, że dłużnik miał ręczycieli w osobach swego teścia i szwagra, ci ostatni, skoro nie nastąpi jaka taka ugoda, dostaną się w położenie bez wyjścia i stać będą przed całkowitą ruiną. Tak samo w przykre położenie dostał się jeden z banków, który przejął za zbankrutowaną firmę porękę bankową, do jakiej wysokości — niewiadomo.

— Bezrobocie wzmaga się, następstwa dają się we znaki. Wielka płaskawska piła święci od roku, dawniejszy tartak Walla z Tucholi został unieruchomiony, maszyny zostały sprzedane i wywiezione. Rudnicki zakład pracował z połową ludzi do początku lata, dla braku materjału i i zamówień i tu przestano pracować, z tych samych przyczyn cicho stoi i trzeci tartak. Okoliczne cegielnie, które także sporo ludzi zatrudniały, spoczywają supełnie, gdyż ruch budowlany tak w mieście jak i powiecie jest nikły

Cegielnia przy szosie świeckiej pracowała do lipca, musiała jednak ludzi zwolnić, ponieważ zapanował zupełny zastój. Żniwa coprawda dały licznym ludziom zatrudnienie, lecz obecnie i to ustało Bieda się wzmaga, tego świadectwem niech będą liczne

kradzieże. Tak więc sprzątnięto gospodarzowi p. W. całkowicie pole z kartoflami, zielsko poskładano starannie w kupy. Kradnie się także drzewo z lasów prywatnych. Co noc wycina się młode drzewa, które też zaraz na miejscu popiłowane zostają. — Głos za pracą i zarobkiem coraz więcej się wzmaga.

Grudziądz. Ze względów oszczędnościowych połączono inspektoraty szkół powszechnych miasta i powiatu w jeden inspektorat w Grudziądzu. Największe widoki objęcia tego stanowiska ma inspektor szkolny p. Sowiński ze Sępólna.

Kościerzyna. Zebranie Związku Ludowo-Narodowego w Kościerzynie odbyło się w ubiegłą niedzielę w sali „Hotelu Pomorskiego" o godz. 4-tej przy udziale licznej publiczności. Przewodniczył zebraniu ks. proboszcz Nawacki, sekretarzował p. Biedowiez, zaś rolę prelegentów i sprawozdawców przyjęli na siebie posłowie na Sejm pp. Wierczak i Szturmowski. P. poseł Wierczak scharakteryzował nasze położenie w polityce wewnętrznej i międzynarodowej. P. poseł Szturmowski uzupełniał wywody swego przedmówcy z punktu ustawowego i konstytucyjnego. Oprócz tego poruszano cały szereg ważnych spraw.

Starogard. Śp. generał (inwalida) Władysław Kublicki zmarł dnia 15 b. m. na swej posiadłości, resztówce folwarku Stare Prusy, w wieku przeszło 60 letni. W roku 1922 osiadł na resztówce folwarku Stare Prusy, w powiecie chojnickim. Wskutek gangreny stracił on przedtem nogę a umarł na udar serca. Zwłoki jego przewieziono do Starogardu i tu pochowano we wtorek 19 b. m. w południe na cmentarzu wojskowym z wszelkiemi honarami wojskowemi.

Na pogrzebie w Starogardzie obecnym był także delegat inwalidów z Chojnic pan Łangowski i pan Makowski.

Starogard. W niedzielę w południe odbył się na sali „Sokolniczówki" wielki wiec Związku Obrony Kresów Zachodnich. Przewodniczył sędzia apelacyjny p. Zaczek. Referentem był delegat Związku z Grudziądza, p. Ozarliński, który przytoczył jaskrawe dowody wielkiego upośledzenia Polaków w Niemczech a względnego uprzywilejowania Niemców w Polsce. W Niemczech tylko 20 000 dzieci na ogólną liczbę 200 000 uczęszcza do 34 szkół, w których udziela się po 2 godziny tygodniowo polskiego języka i religji w języku polskim. W Polsce natomiast mają Niemcy przeszło 1000 szkół własnych, w których językiem wykładowym jest język niemiecki a polskiego uczą tam tylko w wyższych klasach i bardzo mało. Mówca przytoczył kilka jaskrawych dowodów o przywilejach, jakich doznają i doznawali ze strony Niemiec i Gdańska członkowie rozwiązanego Deutschtumsbundu. Stwierdzono, iż członkowie ci otrzymywali często paszporty w Gdańsku z pominięciem władz polskich. Obecnie zastępują po większej części działalność Deutschtumsbundu niemieckie biura sejmowe, które tu i ówdzie pozakładano. W dyskusji przemawiali p. p.: dr. Suchecki i Pokorniewski, który napiętnował postępowanie niektórych zakładów przemysłowych, które zwalniają robotników polskich a zatrzymują optantów.

W końcu uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

Zebrani na wiecu Związku Obrony Kresów Zach. w dniu 24 sierpnia 1924 r. obywatele i obywatelki Starogardu po wysłuchaniu referatu o zadaniach i celach tegoż Związku uchwalają następujące rezolucje:

1) Zakładamy energiczny protest przeciwko barbarzyńskiemu i urągającemu zasadom cywilizacji traktowaniu Polaków na Mazurach, Warmji i w niemieckiej części Górnego Śląska w szczególności przeciwko zamordowaniu śp. Czechanowskiej w Nowym Targu, zamachowi na konsula polskiego w Kwidzynie jakoteż przeciwko bezprawnemu uwięzieniu b. powstańców śląskich w Gliwicach.

2) Protestujemy przeciwko upośledzeniu szkolnictwa polskiego w Niemczech i żądamy w tym kierunku takich samych praw dla Polaków w Niemczech, z jakich korzystają Niemcy w Polsce.

Żądamy jaknajrychlejszego przeprowadzenia likwidacji majątków niemieckich i wydalenia z granic Polski optantów niemieckich, a to celem zachowania bezpieczeństwa dla państwa na kresach zachodnich.

Turza, powiat tczewski. Zebraniu Kółka Rolniczego przewodniczył prezes p. Pawłowski, który też wygłosił interesujący wykład o naszem ogrodnictwie jakniemniej o konieczności ubezpieczenia się od ognia i nieszczęśliwych wypadków. W końcu p. prezes omówił krótkoterminową pożyczkę dla małorolnych, dając i służąc radą i wskazówkami praktycznemi. Dyskusja była nader ożywiona, co świadczy, że Kółko Rolnicze w Turzy stoi na wyżynie, a to dzięki swemu dzielnemu prezesowi p. Pawłowskiemu. Po wyczerpaniu porządku obrad zamknął p. prezes zebranie pochwaleniem P. Boga.

Po zebraniu Kółka Rolniczego nastąpiła pogadanka polityczna i to na życzenie wszystkich rolników z całej okolicy. Cel, zadanie i dążność chrześć. rolników omówił i pogłębił w swym referacie pan I. Oflerzyński z Tczewa. W dyskusji zabierali głos liczni członkowie i sympatycy Ch. N. S. Rol. ciesząc się, że jest okazja do tak pożytecznej dyskusji. „Swiatłych ludzi nigdy nie jest za wiele" mówi nasze przysłowie. Starajmy się więc o to, by wieś uświadomić, by wszędzie w każdym domu polskim znajdowało się pismo polskie, któreby było na straży naszej polskości tu na tych rubieżach zachodnich. Takie pogawędki trzeba wszędzie urządzać.

Żukowo. Przejeżdżając w święto Wniebowzięcia N. M. P. przez Kartuzy, Przodkowo i Chwaszczyno do Żukowa, zdziwiłem się niemało, iż w Żukowie nie spostrzegłem ani znaku od tak uroczystego święta, jakiem jest Wniebowzięcie Najświętszej Marji Panny, gdyż w Żukowie wszędzie pracowano w polach i przy domach, podczas gdy w innych parafjach, przez które przejeżdżałem, obchodzono święto to uroczyście. Dziwne to, że nawet tych świąt, które nam pozostały, nie święcimy tak, jak się należy.

Kartuzy. Na wiecu, który się tu w niedzielę odbył, postanowiono założyć w mieście naszem prywatne progimnazjum, ażeby wszystkim rodzicom ułatwić wykształcenie dzieci.

Bienkówko. (Powrót skradzionej kozy). Pewnej ubogiej kobiecie skradziono tu w nocy kozę. Strapienie ubogiej kobiety z powodu tak dotkliwej dla niej straty było ogromne. Jakież jednak było jej zdziwienie, gdy następnej nocy usłyszała przed oknem bek kozy. Z początku sądziła, że to przywidzenie. Niebawem jednak przekonała się, że koza istotnie wróciła czy to wskutek ucieczki złodziejowi albo też wskutek skruchy, jaka opanowała złodzieja.

Chylonja. Widząc jak w okolicznych parafjach organizują się Towarzystwa b. Wojaków, parafja Chylonja nie mogła się prawie doczekać aż kolej przyjdzie i na nią. Aż wreszcie w niedzielę dnia 17 b. m przybył oficer instrukcyjny por. Wandkę z Kościerzyny i zorganizował pożądane to Towarzystwo. Dzięki księdzu proboszczowi i p. Dzieniszowi wszystko było dobrze przygotowane. Zagaił zebranie p. Dzienisz, udzielając głosu porucznikowi Wandtkiemu, który w krótkich i dla wszystkich zrozumiałych słowach objaśnił cel Towarzystwa. Na członków zapisało się na miejscu prawie 90. Na tak małą parafję jak Chylonja jest to bardzo dużo. Dalszych członków przyjmuje p. sekretarz Gołąbiewski. Do zarządu weszli 1) Dzienisz Józef, 2) Jasiński Antoni, 3) Kuhn, 4) Gołąbiewski, 5) Potocki Edward, 6) Wittbrodt, 7) Kaleta Jan, 8) Pranga Stanisław, 9) Potrykus Paweł, 10) Reinhard Franciszek. Zarząd ten wybrano jednogłośnie i same już nazwiska wymienionych z panem Dzieniszem na czele dają pewną gwarancję za zdrowy i szybki rozwój Towarzystwa.

Sztandar dawniejszego „Kriegervereinu" zostanie zużytkowany, gdyż zakupiono go za czasów niemieckich za pieniądze kaszubów, którzy dla różnych przyczyn wstąpić musieli do kriegervereinu — a wtedy niedługo po przerobieniu a tanim koszem Towarzystwo Wojaków Chylonja mieć będzie sztandar.

Wielkołąka. (Zabójstwo). Mieścowość nasza stała się widownią wielce pożałowania godnego czynu, bo czynu zabójstwa, spowodowanego sporem o użytkowanie ogrodu owocowego położonogo tuż przy szkole. Spór ten toczył się między miejscowym ks. prob. K. i nauczycielem p. Z. a ofiarą padł niewinny robotnik Czarnecki Juljan, do którego wystrzelił z fuzji niejaki Józef Murawski. Po 15 minutach Cz. wyzionął ducha. Stało się to dnia 14 bm. o godz. 2 rano a po przeprowadzonem przez Prokuratorję śledztwie i sekcji zwłok aresztowano gospodarza, głównego sprawcę i ogrodnika Szulca Antoniego, wszystkich z Wielkołąki i odstawiono dnia 16 bm. do Sądu w Toruniu.

Toruń. (I to się zdarza). Pan Józef Jankowski z Torunia zaczytał się w gazetę na ulicy z takiem przejęciem, że wcale nie zauważył, jak mu złodziej wyjął z kamizelki złoty zegarek z łańcuszkiem. To jeszcze nie jest tak ciekawe, a ciekawsze jest to, że właśnie p. Jankowski był w chwili złodziejstwa zaczytany w jakieś słynne złodziejstwo.

Z dalszych stron.

Piotrków. Na ulicach Piotrkowa pojawiła się Cyganka, która zajmuje się kradzieżą i różnemi innemi machinacjami. M. i. zatrzymała ona niejakiego Leona F. prosząc go, ażeby wszedł z nią do bramy, gdyż musi mu powiedzieć jakiś sekret. Ciekawość zwyciężyła i p. F. wszedł z Cyganką do jednej z bram przy ulicy Kaliskiej. Tam wyjęła ona mu z kieszonki chusteczkę i zrobiła supełek. Potem kazała położyć na dłoń jaknajwięcej pieniędzy. P. F. zrozumiał cel Cyganki i nie uczynił tego prosząc o zwrot chusteczki. Cyganka nie chciała mu jej oddać. Wszczęła się mała bójka, w trakcie której Cyganka wyrwała p. F. włos. Pokazawszy mu włos powiedziała, ażeby go wykupił, gdyż w przeciwnym razie, użyje go do złych czarów.

Pan F. nie przestraszył się groźby i wyszedł z bramy. Później atoli ulegając zabobonnemu przestrachowi poszedł szukać owej Cyganki i znalazł ją. Cyganka miała jeszcze ten włos i żądała za niego 10 złotych. Pan. F. wypłacił jej żądaną sumę i dostał swój włos.

Markowice pow. raciborski. (Szkodnik kartoflany). W Markowicach stwierdzono pojawienie się chrabąszcza kartoflanego, niebezpiecznego szkodnika w rolnictwie. O ile szkodnik ten ukazał się gdzie indziej, powinni rolnicy zabrać się do wytępienia jego, bowiem można go wytępić, zanim się rozmnoży.

Krzyż. 16-letni chłopak chciał bezpłatnie do Berlina zajechać. Wsunął się pod osobowy pociąg i z całej siły przyczepił się o resor tak, że głowę miał prawie na dół zwieszoną. Dojechał tak do stacji Friedberg, gdzie „wysiadł," bo dłużej wytrzymać nie mógł. Powiada, że klekot kół i trzęsących się osi przyprawił go niemal o utratę zmysłów i słuchu. Odesłano go z powrotem do Krzyża.

Szczecin. Polacy tutejszy urządzili w kościele katolickim nabożeństwo ze śpiewem, co się hakatystom tutejszym tak nie podobało, że jakiś pismak rozpisał się o tem w gazecie i zapytał się władz szkólnych, państwowych i duchownych, jak mogły na taki skandal pozwolić. Jeżeli Polacy chcą się modlić i śpiewać po polsku niech idą do Warszawy.

Gdyby tak jak polska gazeta poważyła się napisać, że Niemcy zamieszkali w Polsce, powinni iść do Berlina nabożeństwa niemieckie odprawiać, zatrzęsłaby się z oburzenia cała Europa, a z nią Liga Narodów na straszne prześladowanie mniejszości niemieckich. Ale Niemcom wolno odbierać Polakom u siebie to, co im jest najdroższe. Żaden kogut nad tem nie zapieje.

Żarty.

Po powrocie do domu.

— Ty byś tylko gderała i gderała, a nie rozumiesz tego, że co parę dni muszę, celem ratowania ojczyzny, brać udział w zebraniu politycznem, które się przeciąga nieraz do północy.

— Dobrze! To powiedz mi odrazu, nie namyślając się, kto wam przewodniczy? Zaraz się przekonam, czy łżesz.

— Różnie. Dziś niejakiś pan Baczewski, onegdaj pan Kasprowicz, a w tych dniach oczekujemy z zagranicy z nowemi referatami sławnego pana Bolsa. Wszystko fabrykanci sławnych wódek.

Ostatnie telegramy.

Rajchstag niemiecki najgorszą karczmą.

Straszne rzeczy działy się w środę w rajchstagu niemieckim. Podczas sprawozdania o wydanie sądom rozmaitych posłów komunistycznych, napadli posłowie komunistyczni na sprawozdawcę demokratycznego posła Brodaufa. Wywiązała się zaciekła bójka, w której brali udział także posłowie socjalistyczni i demokraci. Brodaufa z wielkim trudem wydobyto z rąk rozjuszonych komunistów. Poraniono go niebezpiecznie tak, że zachodzi obawa utraty oka. Jednego socjalistę zraniono w rękę. Kilku komunistów potłuczono. Pisma niemieckie głoszą, że to nie jest parlament, ale dom warjatów, który wygraża zdrowiu duchowi narodu i ten parlament nie powinien istnieć.

Zakaz wywozu złota i srebra.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej rozporządzeniem z 26 sierpnia zakazał wywozu złota i srebra. Wolno jedynie wywozić monety srebrne do wysokości 100 złotych na osobę oprócz przedmiotów własnego użytku jak zegarków i pierścionków, co do czego ukaże się jeszcze rozporządzenie ministra skarbu.

Sojusz francuski-polski.

W Paryżu przebywał pułkownik polskiego sztabu generalnego Kasprzycki, który przywiózł listy do generała Nolleta i marszałka Focha. W listach była mowa o zawarciu traktatu wzajemnej pomocy, która ma być rozpatrywaną na posiedzeniu Ligi Narodów, który obok już istniejącego sojuszu ma zabezpieczyć Polskę i Francję.

Parlament przed rozwiązaniem.

Prezydent Rzeszy niemieckiej upoważnił delegację niemiecką do podpisania umowy londyńskiej w dniu 30 sierpnia, chociażby nie znalazła się większość w rajchstagu. Rajchstag zostanie bowiem rozwiązany, ażeby nowy rajchstag zatwierdził umowę.

Zydzi uciekają z Turcji.

Turcja wydała rozkaz wydalający ze swych granic wszystkich Zydów zagranicznych. Zydzi z Rosji muszą się zaraz wynosić, zaś z innych krajów za pół roku. Obecnie już napływają fale żydostwa do Persji Węgier, Jugosławji i Bułgarji. Do Palestyny uchodzi żydostwa jak najmniej. Dziwna rzecz.

Wyrok na bandytów.

Sąd doraźny w Nowogródku skazał za napad bolszewicki na Stołbce Piotra Jodę, Mikołaja Goiraczkę i Edwarda Kaczmaiczyka na śmierć. Joda został ułaskawiony, drudzy dwaj zostali rozstrzelani.

Sygnały z Marsa?

Z Doncuwer w Ameryce donoszą, że wszystkie stacje radjotelegraficzne floty amerykańskiej otrzymały polecenie śledzenia tajemniczych znaków iskrowych, które się dały odczuwać w dniu zbliżenia się Marsa do ziemi, to jest w sobotę.

Zanosi się na rozwiązanie parlamentu.

W środę w drugiem głosowaniu nie osiągnięto większości za umową londyńską. Za ustawą głosowało 248, przeciw 174 posłów. Była zatem tylko zwyczajna większość a potrzebna większość dwóch trzecich. Nacjonaliści, hitlerowcy i komuniści głosowali przeciw.

Fałszywe 100-złotówki.

Kursują fałszywe 100 złotówki. Mają znacznie słabsze odbicie portretu Kościuszki. Dalej brakuje w druku głosek polskich ę, ś, ź. Zdaje się, że banknoty drukuje się zagranicą przez osoby, nie znające polskiego języka.

Przewodniczącym Rady Ligi

Narodów na obecnej sesji będzie delegat szwajcarski Motta.

Zniszczenie kościoła przez burzę.

Trąba powietrzna zniszczyła w mieście Indiana w Stanie amerykańskim Pensylwanji kościół św. Patryka, do którego schroniło się przed burzą około 100 osób. 10 osób zginęło, 22 zostały raune.

Mordercy przyznali się.

Mordercy Matteotti'ego przyznali się do winy. Stwierdzono tożsamość zwłok znalezionych.

Bank wojskowy.

Gazeta wojska polskiego „Polska zbrojna" donosi, że władze wojskowe przystępują do utworzenia własnego banku wojskowego przy pomocy 100 tysięcy akcyj, złożonych przez wojsko na utworzenie Banku Polskiego.

Nawoływanie do nowej wojny.

W Królewcu podczas 10 rocznicy bitwy pod Tannenbergiem oświadczył naczelnik bojówek v. Gayl, że przyszłe pokolenie pomści upokorzenie Niemców.

Rakowski wyjechał do Londynu.

Rakowski wyjechał samolotem z Moskwy do Londynu.

Traktat lozański.

Francuski Senat zatwierdził w środę Traktat lozański, przyznający Turcji dzisiejsze granice i niezależność polityczną.

Wilki na Polesiu.

Na Polesiu rozmnożyły się ogromnie wilki, zwłaszcza w powiecie pińskim. W obławie niedawno urządzonej ubito 11 okazałych wilków prócz wielu mniejszych.

Parlament francuski zamknięty.

W środę został zamknięty parlament francuski. Herriot udaje się w poniedziałek do Genewy na posiedzenie Rady Ligi Narodów.

Polacy z nad Ruhry do Francji.

Władze francuskie postanowiły poprzenosić robotników polskich z nad Ruhry do zniszczonych okręgów Francji.

Senat przyjął umowę londyńską.

Senat francuski przyjął umowę londyńską 181 przeciw 37 głosom. Poincare przemawiał przeciw umowie.

Nowy napad.

We województwie wołyńskiem napadła banda, złożona z 15 bandytów, na okolicę około Łochowa we województwie wołyńskiem. Zabity został policjant.

Liga Narodów niema szczęścia.

Przedstawiciele Mały ententej zebrani w Lublanie odrzucili wniosek Ligi Narodów skasowanie uszniczych komisyj kontrolnych dla rewizyj wojsk w Bułgarji, Węgrzech i Austrji.

Samorząd Chorwacji i Slawonji.

Ze Zagrzebia donoszą, że rząd rozporządzeniem, wydanem w poniedziałek, zaprowadził z powrotem samorząd dla Chorwacji i Slawonji.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice Zebranie Tow. św. Wincentego a Paulo odbędzie się w **środę, dnia 3 września** br. w klasztorku. Zarząd.

Chojnice. Zebranie Kółka Rolniczego w Chojnicach odbędzie się w niedzielę, dnia 31 b. m. o godz. 12 w lokalu Engla.

O liczny udział prosi Zarząd.

Chojnice. Uwaga Oficerowie Rezerwy. Cwiczenia pokazowe urządzane przez I. baon 66 p. p. dla członków Koła Ofic. Rez w Chojnicach odbędą się w piątek dnia 29 go bm. o godz. 7-mej. Zbiórka w Chojnicach w koszaracn o godz. 6 30 Ubranie cywilne dozwolone

Przybycie wszystkich członków jest bezwzględnie konieczne. Zarząd.

Chojnice Nadzwyczajne walne zebranie Bractwa Strzeleckiego odbędzie się w piątek, dnia 29 bm o godzinie 7-mej wieczorem w Strzelnicy. Z powodu bardzo ważnych spraw prosi się o liczne i punktualne przybycie. Zarząd.

Dział gospodarczy.

Wstępne notowanie giełdowe

w złotych i groszach

Warszawa, 28 8 godz. 10. (A. W.)

Dolary 5.16 za dolara. Funty angielskie 23 17 za ft. ang. Franki francuskie 28.05 za 100 fr. Franki belgijskie 25.93 za 100 fr. Franki szwajcarskie 96 75 za 100 fr. Liry włoskie 22.88 za 100 lirów. Korony czeskie 15,14 za 100 kor. Korony austr. 7.27 za 100 koron.

Tendencja: utrzymana

Gdańsk 28 8. godz. 10. (A.W.)

Dolary 5,58 Guldeny gdańskie 107,20 za 100 zł

Targ na bydło.

Poznań, dnia 27. sierpnia 1924 r.

Notowanie w Rzeźni Miejskiej w Poznaniu.

Spędzono	wołów	—,	buhaji	—,
	krów	—,	bydła	487,
	cieląt	528,	świń	2078.
	prosiąt	—,	owiec	452
	kóz	—,	jagniąt	—.

Płacono za 100 kilo żywej wagi.

		w złotych polskich
za bydło rogate	I. klasy	88—
	II. klasy	76—
	III. klasy	60—
za cielęta	I. klasy	120—
	II. klasy	106—
	III. klasy	88—92
za owce	I. klasy	76—78
	II. klasy	64—
	III. klasy	56—
za świnie	I. klasy	137—
	II. klasy	128—
	III. klasy	114—118
za prosięta za parę 6—8 tyg.		7—9
„ „ „ „ 9 tyg.		11—14

Przebieg targu: spokojny.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: w z. Dyonizy Kowalski
Drukiem i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach